




Monika Humeniuk

Uniwersytet Wrocławski

 <https://orcid.org/0000-0002-9888-3010>

**O potrzebie od-uczania (się) i edukacji ku życiu –
refleksje wokół książki Tadeusza Sławka
*A jeśli nie trzeba się uczyć...***

Tadeusz Sławek: *A jeśli nie trzeba się uczyć...*

Seria: Nowa Edukacja (1)

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2021, 192 s.

ISBN 978-83-226-4071-5 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-226-4072-2 (wersja elektroniczna)

<https://doi.org/10.31261/PN.4046>

**On the Need for Un-learning and Education for Life –
Reflections on the Book *A jeśli nie trzeba się uczyć...* by Tadeusz Sławek**

Tadeusz Sławek: *A jeśli nie trzeba się uczyć...*

Series: Nowa Edukacja (1)

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2021, 192 pp.

ISBN 978-83-226-4071-5 (print)

ISBN 978-83-226-4072-2 (ebook)

<https://doi.org/10.31261/PN.4046>

Abstract: The book *A jeśli nie trzeba się uczyć...* [If Learning Were Not What We Think It Is] by Tadeusz Sławek is a rich laboratory of (not exclusively) pedagogical impulses. The study in question goes beyond the artificial boundaries of disciplines of pedagogy, philosophy, history, social sciences, science, bio and neuroscience. This work includes a living, organic and pulsating thought opposing the routine of life affirming its spontaneity. Written into the polyphony of reflections and resounding like a refrain, the formula of *un-learning* creates a specific performative effect, i.e. the emerging threads of topics or associations harmonize or collide with each other, clash or attract each other, without leaving the readers even for a moment in the lethargy of a lukewarm passive

reading. The article itself constitutes a presentation of several “opportunities” for thinking created by Tadeusz Sławek.

Keywords: un-learning, philosophy of non-knowledge, spontaneity of education, emotions versus learning processes, Tadeusz Sławek, Gert Biesta

W 2021 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego opublikowana została interesująca książka Tadeusza Sławka pt. *A jeśli nie trzeba się uczyć...* Jest to erudycyjny esej, którego główny filozoficzno-pedagogiczny przekaz opiera się na przewrotnej formule **od-uczania (się)**. Od tego czasu ukazały się liczne recenzje książki, odbyło się też wiele spotkań i dyskusji z autorem. Publikacja zyskała rozgłos zarówno w środowisku akademickim, jak i wśród osób zajmujących się szeroko rozumianą edukacją. Podejmuje szereg zagadnień związanych z teorią i praktyką pedagogiczną, z problematyką uczenia się i nauczania, polityką oświatową i polityką w ogóle, z wyzwaniem emancypacji i upodmiotowienia, problemami współczesnej humanistyki, literatury, sztuki i ekologii. Refleksje zaproponowane przez znakomitego tłumacza, poetę, eseistę i literaturoznawcę wyraźnie trafiły na podatny grunt. Dyskusja wokół publicznej edukacji i konieczności jej reformowania wraca zwykle w czasie znaczących przesileń. Globalna pandemia COVID-19 i aktualna, pełna napięć sytuacja społeczno-polityczna w świecie, regionie i kraju również tym razem skłaniają do pytań o to, jak uczyć (i jak **nie** uczyć), by lepiej rozumieć świat i **dobrze** w nim żyć. Należy jednak podkreślić, że nie jest to książka wyłącznie o edukacji publicznej.

O tym, że kształcenie i edukacja nie mają wiele wspólnego z uczeniem pamięciowym, z myśleniem dogmatycznym i odtwórczym, schematycznym i ciasnym, z reżimem posłuszeństwa i uległości, w pedagogice wiadomo od dawna. Przełamujący herbertowski formalizm dydaktyczny ruch nowego wychowania z koncepcjami Johna Deweya przyczynił się do uruchomienia obserwowanego do dziś twórczego fermentu w myśleniu o tym, czym jest, czym być może lub czym powinna być edukacja. Od wczesnych modeli alternatyw dla szkoły tradycyjnej, takich jak szkoła aktywna Adolfa Ferriero, szkoła twórcza Henryka Rowida, szkoła życia Ovide’a Decroly’ego, szkoły Marii Montessori czy Célestina Freineta, przez pedagogikę emancypacyjną Paula Freirego, szkołę waldorfską, aż po współczesne liczne warianty szkół aktywnych, demokratycznych, wolnościowych, leśnych – wiele postawiono już pytań i tyleż wyrażono wątpliwości, wybrzmiało bez liku dyskusji i sporów, niektóre toczą się nieustająco, również dziś. Tadeusz Sławek w rozmaitych odsłonach erudycyjnej i krytycznej refleksji na miarę aktualnego **tu i teraz** wraca w książce do wielu kwestii.

Czytamy: „Chociaż wielu przed nami czytało dany tekst, zawsze będzie on inny. Chociaż niezliczone były dyskusje na temat wybranego problemu, nigdy dwa głosy nie rozbrzmiewały identycznie. Materialność naszego istnienia sprawia, że jest rzeczą naszego ciała, by każdej sytuacji, chociażby nie wiem jak powtarzalnej nadawać nieco inne zabarwienie. [...] świat jest wielkim pudłem rezonansowym literatury, w którym dźwięczą znane od wieków tematy muzyczne odgrywane – bez dyrygenta – na rozmaitych (często niefilharmonicznych) instrumentach” (s. 140–141). Ta dyskretna, ale i przenikliwa perspektywa staje się pogłosem znamienego: „To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem”, słów z Księgi Koheleeta (Koh 1,9)¹. W przewrotny sposób zdaje się więc autor polemizować z jednym z dzisiejszych dogmatów technologii wytwarzania wiedzy, wedle którego najwyższą wartość ma wiedza specyficznego rodzaju, taka, którą można bez większego problemu wpisać w logikę postępu i wzrostu, wiedza instrumentalna, pewna, bo nieustannie aktualizowana, użyteczna i wdrożeniowa, technologicznie zaawansowana, nowatorska i innowacyjna. W późnym kapitalizmie to właśnie taka wiedza egzemplifikuje dominujący paradygmat, staje się przedmiotem nieustannego zainteresowania w murach akademii i poza nią. Z myślą o takiej wiedzy tworzone są rozmaite rankingi, strategie i procedury pomiarowe, ewaluacyjne, aplikacyjno-wdrożeniowe.

Takiemu sposobowi myślenia o wiedzy oraz odpowiadającym jej technologiom wdrażania-uczenia (się) konsekwentnie przeciwstawia Sławek rozpisaną na dziesiątki frapujących mikrokadrów filozofię **od-uczania się**. Jest to przede wszystkim filozofia **nie-wiedzy**, przywracająca wartość braku pewności i wątpienia: „Nie wiem, kim jestem, nie wiem tego, co wiem, nie ma mnie tu, gdzie jestem – gdy od-uczanie (się) doprowadzi mnie do tych zakrętów, otwiera się przede mną droga kształcenia” (s. 136) – pisze autor. Innym razem podkreśla: „Od-uczać (się) to kwestionować zarówno pewność niewzruszonego obrazu przeszłości (ustanowione na zawsze »tak było«, jak i arogancję pogoni za nowością (pragnienie tego, czego wcześniej nie było). [...] Od-uczanie (się) prowadzi do zbawionego osłabienia poczucia pewności (siebie)” (s. 142). Nie ma w takim myśleniu zbędnego dydaktyzmu, nie proponuje się tu żadnej nowej „szkoły” mającej wyrugować ułomności wcześniejszych podejść i koncepcji. Autor nie aspiruje do roli pedagoga odnowiciela, jego pisanie jest skromne, nienatarczywe, spokojne. Acz przenikliwe. Już sam tytuł książki jawi się jak subtelna, nieco

¹ Cyt. za: *Stary Testament*. Biblia Tysiąclecia Online. Poznań 2003. <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=570> [dostęp: 12.09.2022].

provokacyjna gra autora z czytającymi: „A jeśli nie trzeba się uczyć...” nie jest wbrew pierwszemu wrażeniu prowokacyjnym pytaniem, nie służy konfrontacji; to pojemne zdania oznajmujące, warunkujące możliwości bezlik rozmaitych wariantów wypowiedzi. Konstrukcja tytułu otwiera wyobraźnię. Jeśli książka miałaby się stać jakimś rodzajem pedagogicznego manifestu, to takiego raczej, który wzywa do szerokiej, transdyscyplinarnej refleksji, nie takiego zaś, który namawia do rewolucji i stawia dotychczasowy porządek na głowie.

Takie „ustawienie” lektury za pomocą tytułu zapowiada czytającym rodzaj duchowego i intelektualnego ćwiczenia. Formuła prowadzonej narracji przyjmuje kształt tekstów mądrościowych, otwiera przestrzeń dla medytacji. Specyficznie stawia akcenty, obfituje w podkreślenia i frazy zachęcające do rozważań, stanowi rezerwuar asocjacji i odniesień do palących problemów filozoficznych, społecznych, politycznych i ekologicznych. I jest jednocześnie przewrotną egzemplifikacją proponowanej przez autora krytycznej formuły **od-uczania się**, schodzenia z pierwszego planu, formułowania wątpliwości, nie odpowiedzi, „chwiania się” (s. 101), „wytrącania z równowagi” (s. 66), „wrywania z wygodnych przyzwyczajęń myślowych” (s. 69), rozbijania „techno-biurokratycznego ładu” (s. 32) dogmatów. Proponowana przez Tadeusza Sławka pedagogika od-uczania (się) to rodzaj neoantypedagogiki, zadającej kłopotliwe pytania wszędzie tam, gdzie dawne herezje zdążyły już zastygnąć i stać się aktualnymi ortodoksjami.

Na szczególną uwagę zasługuje kompozycyjno-edytorska strona książki i jej zaskakujące korespondencje z otrzymywanym przez czytelnika przekazem, wspomnianą już „Sławkowską” filozofią. Korelacja formy i treści tworzy rodzaj autorskiej gramatyki myśli i tekstu. Nieprzypadkowej i bardzo wymownej. Rozpisanie erudycyjnych rozważań na osobne ustępy i części rezonuje z rozpoznawaną przez autora niespójnością makroświata, w którym dane jest człowiekowi być i żyć. Sławek pisze „Mnogość (*multitude*) »mnie« odpowiada mnogości świata. To istotne, pozbawia mnie bowiem pozycji uprzywilejowanej. Jeżeli mam uczyć (się), muszę niejako wprowadzić się do gospodarstwa przedmiotów, znaków, tekstów jako mieszkaniec i obywatel, a nie władca i zarządca. Wszechobecny dzisiaj czasownik »zarządzać« zdradliwie wprowadza nas w błąd. Wiele jest przejawów tego błędu, ale wszystkie mają wspólną cechę: dają mi wrażenie kontroli i panowania nad rzeczywistością, a tym samym usuwają z życia to, co przygodne” (s. 82). Uderza fragmentaryczność, epizodyczność, pewna przygodność myśli, a także formalna kłaczowatość rozważań. „Od-uczanie (się) pozwala myśli się krzewić, unika przystrzygiwania według ustalonych wzorów, a rozgałęzienia myśli, jej boczne odnogi to rekonesans badający niedostatki epoki i czasu” (s. 111). Nielinearne, impresyjne budowa-

nie narracji, dość swobodne podążanie za napotykanymi podczas rozważań tropami, zwrotność wątków, przemieszczanie się w tę i we w tę lub w poprzek mikrotematów – ten rodzaj architektury myślo-tekstu przywodzi na myśl Deleuzjańskie kłącze. Tu świat jest rodzajem nieposkromionego, wielopostaciowego żywiołu niepoddającego się trwałemu porządkowaniu, niezbywalnej ontologicznej mnogości, światem wielu równoczesnych ambiwalencji, prędkości, przeciwnych wektorów. Jak piszą Deleuze i Guattari: „Nie można być wilkiem, jest się zawsze ośmioma lub dziesięcioma wilkami, sześcioma lub siedmioma wilkami. Nie sześcioma czy siedmioma wilkami naraz, w sobie samym, lecz wilkiem pośród innych, [...] istotna jest pozycja masy i przede wszystkim pozycja samego podmiotu w stosunku do sfory, w stosunku do wielości-wilków”². Sławek zdaje się podążać podobną ścieżką, wyczuwając nie tylko jej ontologiczną genealogię, lecz także możliwe konsekwencje: „Jaki będzie następny etap od-uczania (się)? Odpowiedzmy: sanacja czasu, w którym żyjemy, obdarzenie głosem tego, co dotychczas milczało, co przemilczały wszystkie oficjalne głosy i co omijały główne szlaki. [...] owo puste miejsce, bolesny brak owocujący w jednostce wrażeniem bycia istotą spóźnioną, a więc niejako nie na miejscu, można uzupełnić wysiłkiem myślenia, którego źródło kryje się w wyobraźni” (s. 110). **Od-uczanie (się)** to zgoda na nieusuwalną niepewność zdarzeń, to podejmowanie ryzyka niekrepowanej wyobraźni³, w której nieprzewidywalność staje się normą, to afirmacja i zawierzenie żywiołowi życia.

Od-uczanie (się) to także zwrot ku temu, co materialne, „przywracanie ciała jako podstawowego doświadczenia egzystencjalnego” (s. 73), to „poryw i monstualna radość” (s. 71), „uczenie (się) jest podstawowym instrumentem wcielania indywidualnego ciała do wielkiego ciała zbiorowego” (s. 72). Autor, czerpiąc z przepastnych zasobów humanistyki, w tym z tropów znaczonej przez teorie somaestetyki i nowych materializmów, inspirowane do przemyślenia tych aspektów edukacji, które w tradycyjnych formułach orientujących się na technologiczność procesów uczenia podlegają reżimowi kontroli lub schodzą na odległy plan, a czasami całkiem znikają z pola pedagogicznego widzenia: żywiołowości (w odróżnieniu od linearności, metodyczności, proceduralności), emocjonalności (w odróżnieniu od dystansu, krytyczności poznawczej) czy nieindywidualnej cielesności i materialności (w odróżnieniu od indywidualizmu, antropocentrycznie ujmowanej podmiotowości). Dla teoretyków i praktyków edukacji jest to zaproszenie do ustawicznego

² G. Deleuze, F. Guattari: *Tysiąc plateau*. Red. J. Bednarek. Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2015, s. 34.

³ Por. G. Biesta: *The Beautiful Risk of Education*. Routledge, London–New York 2013.

opowiadania się po stronie tego, co niewidoczne, słabe i wykluczone, zarówno w sferze myśli czy wyobraźni, jak i świata ucieleśnionego. To sprzeciw wobec technologicznej operacjonalizacji egzystencji, zachęta do nieustannej krytyki instrumentalizmu myślenia teleologicznego w edukacji⁴ oraz do podejmowania pedagogicznego namysłu nad tym, co już niewyłącznie ludzkie, na przykład do sięgania po tematy pedagogiki nieantropocentrycznej⁵.

Książka Tadeusza Sławka to swoiste laboratorium myśli pedagogicznej niedającej się zamknąć w sztucznych granicach dyscypliny. Myśli umykającej reżimom modnych metodologii, bo miejscami niespójnej, oscylacyjnej i synkretycznej, odwołującej się do spuścizny różnych szkół, czasów i porządków (autor nawiązuje do rozmaitych postaci, takich jak Fryderyk Nietzsche, Jacques Derrida, Herman Hesse, Charles Baudelaire czy Baruch Spinoza, Immanuel Kant, Jan Patočka, Hannah Arendt, Józef Tischner, Andrzej W. Nowak czy Piotr Augustyniak), łączącej w sobie sprzeczne postulatory (na przykład afirmującej jednocześnie radość: „Odzyskanie radości jako motywacji do działania: tak określilibyśmy kolejną misję kształcenia (się)” (s. 29) – i cierpienie: „Potrzebuje nas cierpienie; radość da sobie radę bez nas. Radość nas nie potrzebuje. Tylko cierpienie odwołuje się do naszego miłosierdzia” (s. 123)). Wbrew całej teleologii, do której przyzwyczyła nas pedagogika, Tadeusz Sławek pisze książkę o edukacji, w której otwarciu afirmuje nielinearność, żywiołowość, przygodność, niekonsekwencję i paradoks. „[...] życie jest ciągłym pojawianiem się czegoś nowego, bo na tym polega przygodność naszego bytowania, że pomimo wszelkiej rutyny życia codziennego, ciągle przypadek kształtuje [...] porządek tego-co-nas-spotyka” (s. 79). Na tym tle wydaje się, że ostatni, imitujący Ehrmannowski dezyderat, akapit książki, zaskakująco sentencjonalny i normatywizujący, tylko pozornie zmienia ceniącego sobie dotąd pozostawanie w cieniu filozofa w zaangażowanego pedagoga kodyfikatora. W rzeczywistości to raczej rodzaj celowego załamania formy wywodu. Intencjonalny eksces, przemyślnie świadectwo świętego nieporządku, suspens i puszczenie oka. Anarchia apokryfu jako przewrotne, pedagogiczne memento – o potrzebie czujności i podtrzymywaniu ognia życia, nieosuwania się w stagnację, w umieranie.

⁴ Por. P. Zamojski: *Pytanie o cel kształcenia – zaproszenie do debaty*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2010.

⁵ Por. M. Chutorański: *Nie(tylko)ludzkie wymiary edukacji. W stronę pedagogiki nieantropocentrycznej*. Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2020.

Bibliografia

- Biesta G.: *The Beautiful Risk of Education*. Routledge, London–New York 2013.
- Chutorański M.: *Nie(tylko)ludzkie wymiary edukacji. W stronę pedagogiki nieantropocentrycznej*. Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2020.
- Deleuze G., Guattari F.: *Tysiąc plateau*. Red. J. Bednarek. Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2015.
- Stary Testament*. Biblia Tysiąclecia Online. Poznań 2003. <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=570> [dostęp: 12.09.2022].
- Zamojski P.: *Pytanie o cel kształcenia – zaproszenie do debaty*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2010.